

## KARTA CMENTARZA

NR

10570

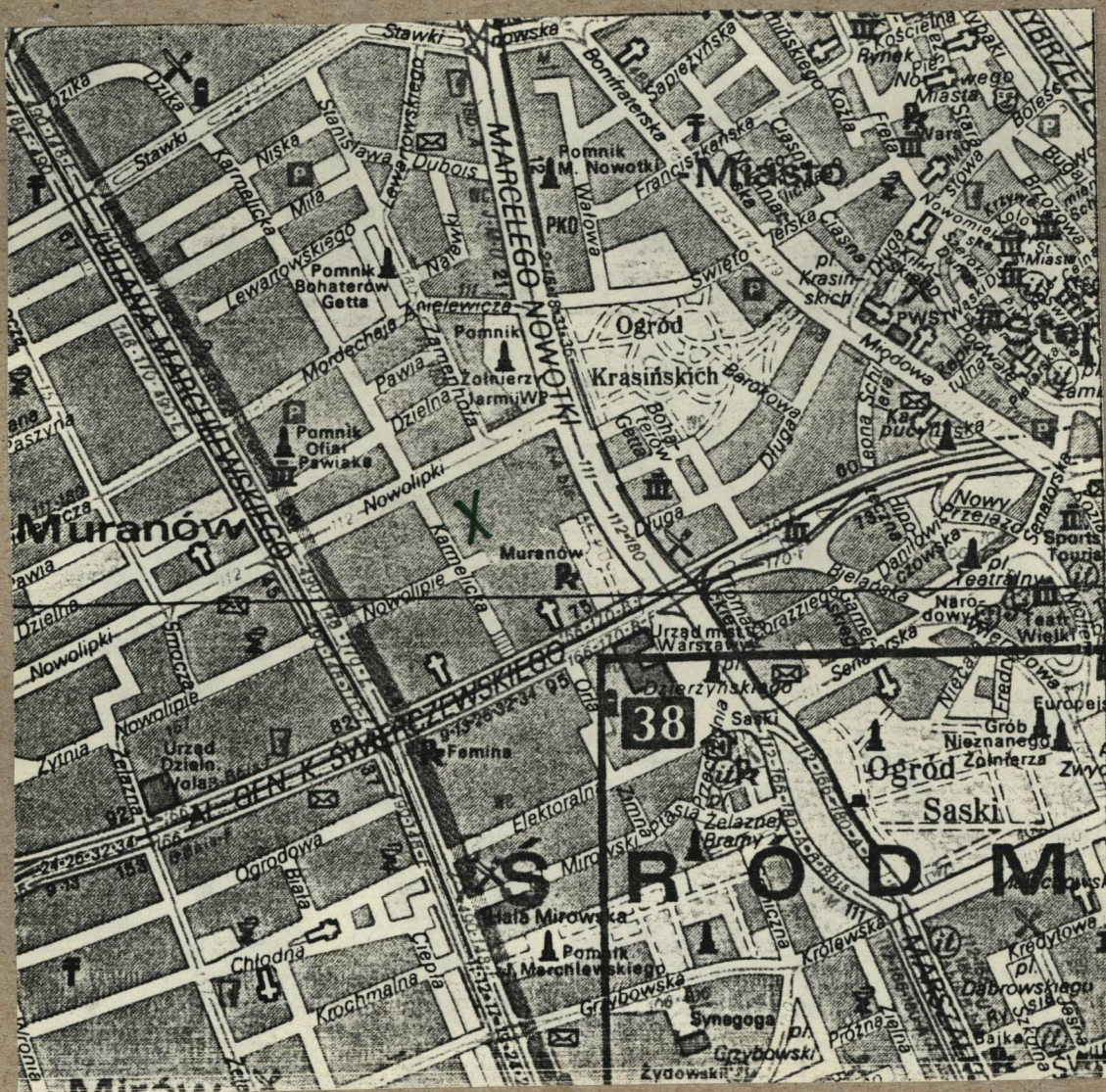
N

<b>A</b> 1. Miejscowość <u>WARSZAWA</u>	6. Nazwa cmentarza (ew. nazwa dawna) <u>pierwszy cmentarz</u> <u>ewangelicko-angsburski</u>	<b>B</b> 13. Najstarszy istniejący nagrobek (data) <u>—</u>	15. Groby o znaczeniu historycznym lub osób szczególnie zasłużonych <u>Cmentarz został założony ok. 1650 r., jako fundacja księcia Bogusława Radziwiłła, dla pochówków ludności wyznania ewangelicko-angsburskiego.</u>
2. Gmina <u>—</u> <u>pow. WARSZAWSKI</u>	7. Cmentarz dawny <input checked="" type="checkbox"/> <u>tak</u> Cmentarz nowy (po 1945 r.) <input type="checkbox"/>	14. Istniejąca dokumentacja cmentarza i miejsce jej przechowywania <u>—</u>	
3. Adres cmentarza <u>Warszawa, dz. Śródmieście</u> <u>ul. Karmelicka</u>	8. Data założenia <u>ok. 1650 r.</u>	Plan aktualny <u>aktualny plan</u> <u>wysokościowy 1:2000</u> <u>Warszawskie Przedsiębiorstwo</u> <u>Geodezyjne, Warszawa,</u> <u>Al. Jerozolimskie 28</u>	<u>Chowano na nim również ewangelików zmarłych na dżumę w czasie wielkiej epidemii w 1708 r. (cmentarz został zlikwidowany ok. 1792 r., kiedy powstał nowy cmentarz przy ul. Młynarskiej).</u>
4. Poprzednie nazwy miejscowości <u>Warszawa</u>	9. Przynależność wyznaniowa: obecna — dawna — <u>ewangelicko-</u> <u>-angsburski</u>	Plan dawny <u>plan Coriota 1829 r.</u>	
5. (Nie) czynny <u>Cmentarz</u> ew. podstawa zamknięcia <u>zlikwidowany ok. 1792 r., kiedy</u> <u>powstał nowy cmentarz przy</u> <u>ul. Młynarskiej</u>	10. Powierzchnia w ha: ogólna — <input type="text"/> wolna — <input type="text"/>	Inne materiały archiwalne <u>—</u>	
11. Położenie cmentarza <u>Cmentarz usytuowany przy ul. Karmelickiej,</u> <u>prawdopodobnie przy skrzyżowaniu z ul. Nowolipie na ptn.</u> <u>od gminy ewangelicko-reformowanej.</u>	16. Bibliografia <u>Przewodnik po kościołach dawnych przedmieść</u> <u>Warszawy Andrzej Luft Warszawa 1980 s. 42</u>		
12. Uwagi Ter. Org. Adm. Państwowej	17. Uwagi użytkownika		



C 18. ELEMENTY CMENTARZA		Czy istnieją	I L O Ś Ć				
			Do XVIII w.	1 poł. XIX w.	2 poł. XIX w.	1 poł. XX w. (do 1945 r.)	2 poł. XX w.
Mur ogrodzeniowy		nie					
Brama I-yl		nie					
Kościół		nie					
Kaplica I-el		nie					
Nagrobki:	wolnostojące	nie					
	przyscienne	nie					
	płyty	nie					
Mogiły		nie					
Inne elementy		nie					
19. Które obiekty wpisane są do rejestru zabytków							
20.	STARODRZEW	Ilość	Ø pnia w cm	Stan zdrowotny			
	lipa						
	kasztanowiec						
	jesion						
	tuja (żywotnik)						
21. Czy na terenie cmentarza znajdują się zarejestrowane pomniki przyrody ew. aleje							
nie							
22. Ogólny stan zachowania zieleni na cmentarzu							
23. Charakter rozplanowania cmentarza <i>Kształtu i dokładnego położenia cmentarza nie udało się ustalić.</i>							
24. Czytelność układu cmentarza:							
– całość <i>brak</i>							
– kwater, <i>brak</i>							
– nagrobków i mogił <i>brak</i>							
25. Ogólny stan zachowania cmentarza (nagrobków i drzewostanu)							
<i>Cmentarz nie istnieje.</i>							
26. Istniejące zagrożenia							
<i>bez uwag</i>							
27. Wnioski w zakresie prac:							
– porządkowych <i>bez uwag</i>							
– remontowych							
– konserwatorskich							
28. Wnioski w zakresie niezbędnej dokumentacji:							
– poszczególnych nagrobków <i>bez uwag</i>							
– ewidencji całości cmentarza							
– studium historycznego.							
– ewentualnie dokum. projektowej							
29. Inne uwagi służb konserwatorskich						30. Wypełnił:	
						mgr Antoni Jacek Koseski	
						Data: <i>luty 1988 r.</i>	

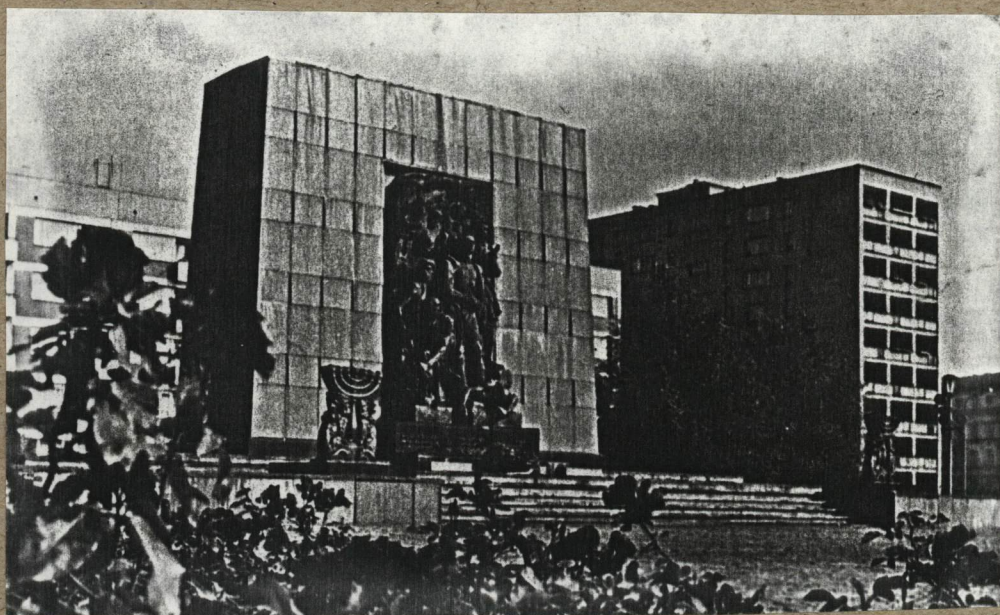




0 100 200 300 400 m

PLAN 1:10 000





WIDOK NA OKOLICĘ CMENTARZA  
OBECNIE PLAC I POMNIK BOHATERÓW GETTA  
reprodukcja z fotografii T. Bilińskiego

Widok przy ul. Młynowej  
Kamieniczy  
w Warszawie  
Kamieniczy  
D





Eugeniusz Szulc

## **Cmentarze ewangelickie w Warszawie**

•

Cmentarz Ewangelicko-Augsburski  
Cmentarz Ewangelicko-Reformowany

Wydawnicza  
989



tórych ze względów dogmatycznych  
lickie cmentarze Warszawy. Należy  
eko idąca tolerancja i szacunek wo-  
nie jest sprawą przypadku, iż część  
tańskiej, w ciągu dziesiątków lat na  
parafii greckoprawosławnej, wresz-  
eści i laicy, jak: Ludwik Krzywicki,

osób zasłużonych dla kraju, miasta i  
postaci okazał się bardzo trudny i  
tora. Nie w każdym przypadku udało  
rożliwe podano na końcu biogramu:  
alei i grobu, na Cmentarzu Ewange-

yczne zostały trzy trasy na Cmenta-  
mentarzu Ewangelicko-Reformowa-

drymi nikt się nie opiekuje, po upły-  
zedane. Dlatego w niektórych przy-  
rzeze mnie miejscu inne nazwisko,  
odziny Gröllów znajduje się obecnie

Wskowi temu zniszczeniu uległy księgi  
rapotyka się duże trudności w usta-  
Wobec powyższego osoby te zostały  
zu biogramów dotyczących każdego

## Z DZIEJÓW CMĘTARZY EWANGELICKICH W WARSZAWIE

Za panowania ostatnich Jagiellonów mieszkali w Warszawie – obok luteran –  
również reformowani, wobec tego już wówczas w tym mieście zaistniał skompliko-  
wany, w świetle ówczesnego mazowieckiego prawodawstwa, problem grzebania ciał  
zmarłych niekatolików. Echem owej trudności jest fragment relacji nuncjusza apo-  
stolskiego Bolognetta, przytaczającego słowa króla Stefana Batorego. Stwierdzał on,  
iż warszawscy protestanci uskarżali się, że *prześadowani są nie tylko za życia, ale i*  
*po śmierci nie mają miejsca, gdzie by spokojnie oddać mogli ziemi prochy swych*  
*zmarłych współwyznawców.*

Przypuszczać należy, iż wśród niekatolików (zwanych wtedy czasem akatolikami)  
chowanych na tzw. Łysej Górze, nazywanej również Szubieniczną, znajdowały się  
groby wyznawców zarówno kościoła reformowanego, jak i augsburskiego. Historyk  
warszawski, ks. Kurowski – powołując się na nie istniejące obecnie przekazy archi-  
walne – wskazuje, iż w miejscu tym chowano już Szwedów w okresie panowania  
Jana Kazimierza. Teren ów znajdował się prawie dokładnie w tym miejscu, gdzie  
obecnie wznosi się budynek X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej.

Ważną informację, co do usytuowania innego miejsca grzebalnego warszawskich  
protestantów znajdujemy w pracy Aleksandra Wejnerta „Starożytności Warszawy”  
(1854). Autor znalazł dowody, iż ewangelików zmarłych w czasie klęski morowego  
powietrza w latach 1624 i 1625 chowano poza budynkiem arsenału, a więc na  
terenie późniejszej jurydyki Leszno. W świetle tej wypowiedzi należałoby pierwszą  
wzmiankę o istnieniu cmentarza odnieść do czasów Zygmunta III Wazy, a być może  
początków jego założenia szukać trzeba w czasach jeszcze wcześniejszych. Myli się  
więc M. Orłowicz, gdy podaje w swym przewodniku po cmentarzach warszawskich  
(wydany w 1921 r.), iż wspólny cmentarz dla obu wyznań ewangelickich powstał  
dopiero w 1770 r.

Dalszą wzmiankę o istnieniu w tym miejscu cmentarza ewangelickiego znajduje-  
my w dokumencie królewskim z 10 czerwca 1652 r., w którym Jan Kazimierz wyraża  
zgoda na założenie strzelnicy dla warszawskich Niemców. Wzmiankowana strzelnica  
znajdowała się w sąsiedztwie istniejącego już cmentarza „niemieckiego”, położone-  
go pomiędzy cysternami wodociągów miejskich a arsenałem. Teren grzebalny miał  
140 łokci długości i 59 łokci szerokości. Archiwum m. Warszawy do 1944 r. posiadało  
dokładny plan tego cmentarza, sporządzony w XVII wieku. W najbliższym sąsiedztwie  
cmentarza znajdowały się źródła wody pitnej, rozprowadzanej rurami do rynku Sta-  
rego Miasta. Użyta w przywileju Jana Kazimierza nazwa „cmentarz niemiecki”  
wskazuje na to, iż należał on wówczas do licznie, pod opieką podskarbiego wielkiego  
koronnego, Bogusława Leszczyńskiego, skupionych na Lesznie ewangelików wyzna-  
nia augsburskiego. W dokumencie wystawionym w 1736 roku przez gen. artylerii



Jana Rybickiego, który zezwala na powiększenie poprzedniego arealu grzebalnego o plac długości 200 łokci i szeroki na 15 łokci, jest wzmianka o tym, że starsi parafii luterńskiej wpłacać będą do kasy artylerii koronnej roczny czynsz w wysokości 100 złotych. Równocześnie w dokumencie tym wspomina się, iż cmentarz służy akatolikom (a więc nie tylko luteranom) zamieszkałym zarówno w jurydyce Leszno, jak i na terenie całej Warszawy.

Na nie ogrodzony początkowo teren cmentarza „heretyckiego” miejscowa ludność wyrzucała wszelkiego rodzaju padlinę i nieczystości. Niecny ten proceder ukrócili dopiero Szwedzi okupujący Warszawę podczas tzw. wojny północnej na początku XVIII wieku. Zmuszali oni drobną szlachtę i chłopów, powracających z pustymi wozami z Warszawy na wieś, do usuwania i zabierania nieczystości plugawiących cmentarz. Także Szwedzi, ofiarowując w tym czasie pewną kwotę pieniędzy, zainicjowali zabiegi wokół ogrodzenia cmentarza. Wystawieniem w kilka lat później krzyża położono ostatecznie kres znieważaniu tego miejsca. Krzyż stał jeszcze w 1792 r., gdy przenoszono cmentarz na teren Woli. Ponieważ jurydyka Leszno należała do staromiejskiej parafii św. Jana, wobec tego za każdorazową zgodę na pogrzeb protestanta należało uiszczać w tej parafii opłatę. Jeśli jednak zmarły mieszkał na terenie parafii św. Krzyża lub Panny Marii na Nowym Mieście (Warszawa w tym czasie innych parafii jeszcze nie posiadała), wówczas – niezależnie od poprzedniej opłaty – należało uiścić drugą w jednej z dwóch wymienionych parafii. Stan taki trwał wiele lat. Ostatecznie spór pomiędzy duchowieństwem trzech parafii rzymskokatolickich o prawo pobierania opłat został rozstrzygnięty na korzyść parafii św. Jana, co równało się, przynajmniej w teorii, zniesieniu podwójnych opłat dla ewangelików. Dopiero jednak ustawa sejmowa z 1768 r., wprowadzająca wolność wyznaniową, przyczyniła się do całkowitego zlikwidowania tej opłaty.

Rok 1754 jest ważną datą w dziejach cmentarza na terenie jurydyki Leszno. Wówczas to na wspólnej konferencji członków obu wyznań protestanckich postanowiono obciążyć kosztami utrzymania cmentarza również i wyznawców Kościoła reformowanego, którzy od dawna grzebali tu swoich zmarłych. Postanowiono, aby odtąd księgę kasową cmentarza prowadzili kolejno przedstawiciele obu wyznań – luteranie przez 4 lata, kalwini przez 2 lata. Uradzono także odprowadzać 2/3 dochodu z cmentarza do kasy Kościoła luterńskiego, a 1/3 przekazywać parafii reformowanej. Wiadomo, na przykład, iż z dochodu kasy pogrzebowej w roku 1780, wynoszącego 855 zł 6 gr, odprowadzono do kasy parafii reformowanej 285 zł 2 gr. Można by sądzić, że wyraźne sformułowanie klauzul warunkujących wspólne administrowanie cmentarzem powinno zapewnić bezkolizyjny tok dalszego postępowania. Niestety, wypadki następnych lat wykazują, że stało się inaczej. Przyczyną niesnasek między obu parafiami stał się sposób rozdzielania dochodów płynących z użytkowania katakumby, wybudowanej sumptem Piotra Teppera, pełniącego wówczas funkcję starszego parafii augsburskiej. Katakumba została wybudowana przy poparciu wojewody ruskiego ks. Augusta Czartoryskiego, który pomógł zwalczyć trudności wysuwane przez kler katolicki. Tepper musiał złożyć przyrzeczenie, że wznoszona budowla służyć będzie wyłącznie do chowania zmarłych, a nigdy jako dom modlitwy. Równocześnie zezwolono na wybudowanie nad katakumbą izdebki dla chorych, która – jak przyszłość pokaże – miała stać się początkiem szpitala ewangelickiego, działającego w tym miejscu aż do 1943 r.

Dochody z katakumby wpływały początkowo wyłącznie do kasy parafii luterńskiej, jednak po kilku latach, wskutek interwencji starszych parafii reformowanej oraz zgodnie z wolą fundatora, zaczęły one w 1/3 zasilać kasę także tej parafii. Nie wchodząc w szczegóły powstałych sporów, należy powiedzieć, że jątrzyły one obie parafie nawet po założeniu w 1792 r. dwóch osobnych cmentarzy na Woli. Wreszcie znalazły swój epilog w rewizyjnym wyroku trzeciej instancji sądowej w 1806 r., która zaleciła podzielić stary plac cmentarny tak, by 2/3 jego powierzchni przypadło parafii luterńskiej, a 1/3 – reformowanej.

Wybiegliśmy nieco w lata, które dopiero miały nadejść. Aby zachować chronologi-

czny porządek wydarzeń, cofnąć naciskiem Rosji zawarował *wc Ewangelickich wraz z prawami y* wówczas słynny dekret księcia m tykom pod groźbą śmierci przeby gatyw przysługujących odtąd nie się również o wolności publicznej rezentanta urzędu jałmużniczego świadczy o tym, że przy wprowadz ności ze strony władz świeckich i go. W kondukcie pogrzebowym, cami miasta, brał udział m.in. ks parafii reformowanej. W następ pieśni podczas publicznych depo parafii augsburskiej odwołało się 1781 roku.

Od czasów panowania Jana K. Szczególnie wzmożony ruch bud dawną granicę Warszawy daleki wąż. W ten sposób cmentarz przy wałów Lubomirskiego, które w 1 nieoczekiwane skutki dla samego ław Lubomirski, marszałek wiel kowych rozpoczętych w epoce A biskupem poznańskim Młodziejc pa) trwającą kilka lat koresponde ce miasta. W liście marszałka Lu następująca uwaga: *Co się zaś zarówno jak katolickie, były prz okoliczność do rozporządzenia te Rada Nieustająca naydoskonalej kowej, Winnicki, miał oznaczyć c*



e poprzedniego arealu grzebalnego o  
ist wzmianka o tym, że starsi parafii  
nnej roczny czynsz w wysokości 100  
omina się, iż cmentarz służy akatoli-  
zarówno w jurydyce Leszno, jak i na

a „heretyckiego” miejscowa ludność  
stości. Niecny ten proceder ukrócił  
s tzw. wojny północnej na początku  
opów, powracających z pustymi wo-  
bierania nieczystości plugawiających  
zasie pewną kwotę pieniędzy, zaini-  
stawieniem w kilka lat później krzyża  
iejsca. Krzyż stał jeszcze w 1792 r.,  
ieważ jurydyka Leszno należała do  
ażdorazową zgodę na pogrzeb prote-  
śli jednak zmarły mieszkał na terenie  
n Mieście (Warszawa w tym czasie  
– niezależnie od poprzedniej opłaty –  
tionych parafii. Stan taki trwał wiele  
m trzech parafii rzymskokatolickich o  
korzyść parafii św. Jana, co równało  
ych opłat dla ewangelików. Dopiero  
ica wolność wyznaniową, przyczyniła

arza na terenie jurydyki Leszno. Wó-  
wyznań protestanckich postanowio-  
wnie i wyznawców Kościoła refor-  
i zmarłych. Postanowiono, aby odtąd  
edstawiciele obu wyznań – luteranie  
z odprowadzać 2/3 dochodu z cmen-  
kazywać parafii reformowanej. Wia-  
iej w roku 1780, wynoszącego 855 zł  
nej 285 zł 2 gr. Można by sądzić, że  
i wspólne administrowanie cmenta-  
go postępowania. Niestety, wypadki  
zyczyną niesnasek między obu para-  
fynących z użytkowania katakumby,  
ego wówczas funkcję starszego para-  
na przy poparciu wojewody ruskiego  
czyć trudności wysuwane przez kler  
e wznoszona budowla służyć będzie  
lom modlitwy. Równocześnie zezwo-  
dla chorych, która – jak przyszłość  
ewangelickiego, działającego w tym

wyłącznie do kasy parafii lutherańskiej,  
starszych parafii reformowanej oraz  
silać kasę także tej parafii. Nie wcho-  
wiedzieć, że jątrzyły one obie parafie  
cmentarzy na Woli. Wreszcie znalazły  
racji sądowej w 1806 r., która zaleciła  
o powierzchni przypadło parafii lute-

y nadejść. Aby zachować chronologi-

czny porządek wydarzeń, cofnąć się trzeba do roku 1768. W tym to roku sejm pod  
naciskiem Rosji zawarował *wolne wyznanie... dyssydenckich obojga Konfessyi  
Ewangelickich wraz z prawami y prerogatywami świeckimi y duchownemi*. Uchylono  
wówczas słynny dekret księcia mazowieckiego Janusza z 1525 r., zabraniający here-  
tykom pod groźbą śmierci przebywania na terenie Mazowsza. Wśród szeregu prero-  
gatyw przysługujących odtąd niekatolikom, w paragrafie 4 sejmowej uchwały mówi  
się również o wolności publicznego odprawiania pogrzebów. Uroczysty pogrzeb rep-  
rezentanta urzędu jałmużniczego, luteranina Ernesta Herrlicha, odbyty w 1779 r.,  
świadczy o tym, że przy wprowadzeniu w życie powyższych uchwał napotymano trud-  
ności ze strony władz świeckich i, niestety, także ze strony Konsystorza augsburskie-  
go. W kondukcie pogrzebowym, który – śpiewając pieśni kościelne – przeciągał uli-  
cami miasta, brał udział m.in. ks. Musonius wraz z członkami kolegium kościelnego  
parafii reformowanej. W następstwie powyższego Konsystorz zabronił śpiewania  
pieśni podczas publicznych deportacji pogrzebowych, wobec tego kolegium kościelne  
parafii augsburskiej odwołało się bezpośrednio do Synodu, obradującego w czerwcu  
1781 roku.

Od czasów panowania Jana Kazimierza wiele zmieniło się w topografii Warszawy.  
Szczególnie wzmożony ruch budowlany, cechujący okres stanisławowski, przesunął  
dawną granicę Warszawy daleko na zachód aż po obecne ulice: Okopową i Towaro-  
wą. W ten sposób cmentarz przy ul. Karmelickiej i Mylnej znalazł się w obrębie tzw.  
wałów Lubomirskiego, które w 1770 r. otoczyły Warszawę i Pragę. Miało to całkiem  
nieoczekiwane skutki dla samego cmentarza. W tymże roku wspomniany już Stanis-  
ław Lubomirski, marszałek wielki koronny, kontynuator warszawskich prac porząd-  
kowych rozpoczętych w epoce Augusta III przez marszałka Bielińskiego, nawiązał z  
biskupem poznańskim Młodziejowskim (Warszawa nie była wówczas siedzibą bisku-  
pa) trwającą kilka lat korespondencję w sprawie przeniesienia cmentarza poza grani-  
ce miasta. W liście marszałka Lubomirskiego do biskupa (z 1777 r.) znajduje się m.in.  
następująca uwaga: *Co się zaś tycze Cmentarzów Dyssydentskich by te za Miasto,  
zarówno yak katolickie, były przeniesione, Marszałek W. Kor. sądził bydź zawsze tę  
okoliczność do rozporządzenia tey nowey ustawie podległą, w uskutecznieniu której  
Rada Nieustająca naydoskonaley zaradzi*. Wyznaczony wówczas regent Komisji Bru-  
kowej, Winnicki, miał oznaczyć odpowiednie miejsce do założenia cmentarza.